

Agnieszka Korol

# Truskawkowy Smok



RW2010

**AGNIESZKA KOROL**  
**TRUSKAWKOWY SMOK**

Oficyna Wydawnicza RW2010 Poznań 2013

Redakcja Joanna Śłużyńska

Korekta Joanna Pakuza, Maciej Śłużyński

Redakcja techniczna zespół RW2010

Copyright © Agnieszka Korol 2013

Okładka i ilustracje Copyright © Jolanta Jaworska 2013

Copyright © for the Polish edition by RW2010, 2013

e-wydanie I

ISBN 978-83-7949-057-8

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie całości albo fragmentu – z wyjątkiem cytatów w artykułach i recenzjach – możliwe jest tylko za zgodą wydawcy.

Aby powstała ta książka, nie wycięto ani jednego drzewa.

Oficyna wydawnicza RW2010

Dział handlowy: [marketing@rw2010.pl](mailto:marketing@rw2010.pl)

Zapraszamy do naszego serwisu: [www.rw2010.pl](http://www.rw2010.pl)

## Spis treści

---

Rozdział I: O smoku, który nie chciał być smokiem.....	4
Rozdział II: Kraina białych smoków.....	8
Rozdział III: Zamek czarodzieja.....	12
Rozdział IV: Zaczarowane Morze.....	17
Rozdział V: Opowieść syrenki.....	21
Rozdział VI: Przygoda Parskaczka.....	26
Rozdział VII: Opowieść Burczymordki.....	31
Rozdział VIII: Bal maskowy.....	33
Rozdział IX: Wyspa Poszukiwaczy Skarbów.....	34
Rozdział X: Wyspy Bananowe.....	36

## Rozdział I: O smoku, który nie chciał być smokiem

Był sobie smok o imieniu Smokuś, który bardzo nie chciał być smokiem. Wolał być krasnoludkiem albo słoniem, albo motylkiem. Przyszedł więc do czarownicy Mądrusi, prosząc, by zamieniła go w kogoś innego.

– Zupełnie nie rozumiem twojego życzenia – zdziwiła się Mądrusia. – Być smokiem to przecież rzecz przyjemna i bezpieczna.

– Wiem, ale ja bardzo nie lubię rzucać się w oczy – rzekł cichutko Smokuś. – Wolałbym być kimś mniejszym. Tymczasem gdy przelatuję nad jakąś okolicą lub przychodzę na przyjęcie, wszyscy wołają: „O smok! Smok!”. Zmień mnie, najlepiej w krasnoludka albo słonia, a jeszcze lepiej w motylka!

– Zamienię cię w krasnoludka – zdecydowała po chwili namysłu czarodziejka i nałożyła na czubek głowy Smokusia małą, czerwoną czapkę.

Wówczas smok zaczął się kurczyć i zamieniać w brodatego krasnala. Kiedy czar się dopełnił, Mądrusia rzekła:

– Jesteś już chyba zadowolony, Smokusiu?

– O tak! – zawołał smok. – Jesteś prawdziwą czarodziejką, jak ci się odwdzięczę?

– Masz tu kubeczek. Nazbieraj mi do niego kwiatów rumianku.

– Bardzo chętnie – odpowiedział smok zamieniony w krasnoludka.

Następnego dnia Smokuś przyniósł Mądrusi rumianek.

– Dziękuję ci – rzekła czarownica. – Ale co to, Smokusiu? Widzę, że nadal jesteś smutny... Możesz mi powiedzieć dlaczego?

– Droga Mądrusiu, przekonałem się, że niełatwo być krasnoludkiem.

– Dlaczego?

– Niektóre zwierzęta chciały mnie zjeść, a większe w ogóle mnie nie zauważały.

– Jak widzisz, Smokusiu, życie krasnoludków jest pełne niebezpieczeństw. Jeśli chcesz, mogę zamienić cię w kogoś innego.

– Naprawdę?

– Oczywiście, jestem przecież Mądrusią.

– Jeśli tak, to zamień mnie, proszę, w słonia – rzekł krasnal.

– Czyż słonie nie są zbyt wielkie?

– W porównaniu ze smokami są bardzo małe. Chcę być słoniem! – zawołał Smokuś.

Mądrusia przez chwilę zamyśliła się, następnie zdjęła czapkę krasnala i wypowiedziała zaklęcie:

Niechaj krasnal ten

Słoniową przyjmie postać.

I niechaj wielkim stanie się.

I niechaj trąbi trąbą hen

Na wszystkie strony świata.

Po czym dotknęła różdżką głowy Smokusia. Krasnal przeobraził się w słonia, który obejrzał się w lustrze i zapytał:

– Jestem ładnym słoniem?

– Oczywiście, Smokusiu, nie zamieniłabym ciebie, jakem Mądrusia, w brzydkiego słonia.

– Jak ci się odwdzięczę?

– Przynieś mi drewna na opał, Smokusiu.

– Dobrze, mądra czarownico.

Następnego dnia Smokuś naniósł Mądrusi pełno drewna.

– Dziękuję ci, smoku zamieniony w krasnoludka, a następnie słonia. Dlaczego jednak dostrzegam łzy w twoich słoniowych oczach?

– Nie boję się już zwierząt, ale są wrogowie o wiele niebezpieczniejsi, przebieglejsi i lepiej zorganizowani.

– Kim oni są?

– To ludzie. Jedni chcą mnie złapać, bym dla nich pracował jako niewolnik, drudzy chcą mnie upolować, tylko po to, by odciąć moje słoniowe ciosy i sprzedać je innym ludziom za wysoką cenę. W najlepszym razie złapią mnie do zoo. Tam będę żył w niewoli i wszyscy na mój widok będą wołać: „O, słoń! Słoń!”.

– Czy to znaczy, że nie chcesz być już słoniem?

– Niestety, Mądrusiu.

– Nie wiem, co ci w takim razie doradzić.

– Jeśli możesz, zamień mnie w motylka! Motylki są takie piękne, mogą latać jak smoki i skaczą z kwiatka na kwiatek. Obiecuję, że o nic więcej cię już nie poproszę!

– Nie wiem, czy zdołasz dotrzymać słowa, Smokusiu, ale ponieważ cię lubię, spróbuję sprostać i temu zadaniu.

Mądrusia otworzyła wielką księgę czarów i długo szukała. W końcu odnalazła właściwe zaklęcie, które brzmiało:

Jeśliś słoniem jest wspaniałym,

Zamień się w motylka.

Niechaj dziwi się świat cały

I ty z nim przez chwilkę.

Wypowiedziawszy te słowa, Mądrusia pacnęła Smokusia różdżką po trąbie i słoń błyskawicznie zmienił się w motylka.

– Wspaniale, wspaniale! – zawołał motylek. – Mogę latać! Jak ci się odwdzięczę, luba czarownico?

– Nie mam pojęcia Smokusiu. Najważniejsze, żebyś nareszcie był zadowolony z moich czarów.

– Pa, Mądrusiu! Lecę najeść się kwiatowego nektaru.

– Pa, motylku Smokusiu!

Następnego dnia motyl przyleciał do czarownicy w odwiedzinach.

– Jak się masz? – zapytała. – Czy jesteś już szczęśliwy?

Smokuś zatrzepotał skrzydełkami, przysiadł na stole i nic nie powiedział.

– Niedobrze, niedobrze, dlaczego nic nie mówisz? Jesteś przecież mówiącym motylkiem?

Smokuś tylko ciężko westchnął. Siedzieli tak w milczeniu. Nareszcie motylek, który był najpierw smokiem, potem krasnoludkiem, a następnie słoniem, rzekł:

– Miałaś całkowitą rację, Mądrusiu. Najlepiej i najbezpieczniej być smokiem.

– Czyżby latanie z kwiatka na kwiatek i spijanie słodkiego nektaru znudziło ci się?

– Gdyby życie motyla ograniczało się tylko do tego, byłbym bardzo zadowolony, ale z moimi pięknymi skrzydełkami jestem łatwą, rzucającą się w oczy zdobyczą. Jakże byłem głupi, że nie chciałem być smokiem!

– Mogę przywrócić twoją prawdziwą postać, Smokusiu, ale nie do końca. Wcześniej byłeś błękitny, teraz zmienisz kolor na truskawkowy.

– Nic nie szkodzi, Mądrusiu. To też bardzo ładny kolor. Zamiast wołać: „O, smok! Smok!”, wszyscy będą dla odmiany wołali: „O, truskawkowy smok! Truskawkowy smok!”.

– Pewnie tak będzie. – Mądrusia uśmiechnęła się. – A teraz wyjdźmy na dwór, bo po przemianie już się na tym stole nie zmieścisz.

Kiedy wyszli, czarownica rzekła:

Niechaj ten motylek mały

Odczaruje wszystkie czary.

I niech stanie się na nowo

Smokiem wielkim i wspaniałym.

I tak się stało. Z motylka zrobił się nagle wielki, truskawkowy smok.

– Jakże ci się odwdzięczę, Mądrusiu?

– Polećmy razem na Wyspy Bananowe. Najemy się tam bananów do woli.

– Dobry pomysł! – zawołał smok.



Oficyna wydawnicza RW2010 proponuje:

# BAJKI w dobrej formie



Oficyna wydawnicza

# RW2010

**Dobre ebooki  
w dobrej cenie**

**[www.rw2010.pl](http://www.rw2010.pl)**

